



## KRESOWA DUMKA PIPIDŻEJA

W kinach króluje długo oczekiwana adaptacja najlepszej (i najkrwawszej) polskiej powieści *fantasy* – "Ogniem i mieczem".

Tak, przecież w tych kategoriach należy dziś rozpatrywać pierwszą część Trylogii!

Już nikt nie domaga się "pokrzepienia serc": przemięły wielkomonarsze imperia zaborców, straty uległy antyludzkiej potęgii III Rzeszy i Związku Radzieckiego – dziś doskwierają nam jedynie drobne absurdalności codzienności (gdzież im zresztą do kartek na żywność i paszportów na komendzie...) oraz nieustanna pogoń za (prawie w pełni wymienialną!) złotówką. Trudno też traktować opowieść Sienkiewicza jako przekaz historyczny: jest to raczej barwna a ponura "wariacja na temat"; jako książkę *fantastyczną* odczytał ją już w swej słynnej recenzji Bolesław Prus (recenzja owa nie była, jak się często powtarza, krytyką powieści – była jej wnikliwą i wieloaspektową *analizą*).

Miejmy więc nadzieję, że nasi ukraińscy Sąsiedzi się jednak na Hoffmana i III RP nie obrażą. Choć oczywiście można zrozumieć ich drażliwość na punkcie Chmielnickiego i wywołanego przezeń powstania: my też podnosimy absurdalne *larum*, gdy np. w Berlinie organizowana jest wystawa poświęcona Bismarckowi – jakby coś "antypolskiego" było w tym, że Niemcy chcą upamiętnić swego wielkiego kanclerza-reformatora! Nawet w obrębie jednego narodu można się nieźle "zreć": Polacy długo jeszcze będą się kłócić o ocenę Dmowskiego, Piłsudskiego czy Jaruzelskiego (żadnych wątpliwości nie wzbudza chyba jedynie Bierut!), Chilijczycy zaś – o Pinocheta...

A ja niedawno wróciłem z delegacji służbowej na Białoruś. Wrażenia najrozmaitsze: negatywne, pozytywne, zaskakujące... Port lotniczy i prowadząca do Mińska autostrada (sic) takie, że nasze obiekty tego typu to przy tym maleństwa i polne dróżki – ale prawie żywej duszy! Na stołecznych ulicach nie widzi się objawów totalnego kryzysu – ale co może zauważyć "dewizowy" przybysz? Pół litra najlepszej mińskiej wódki (całkiem porządna, naprawdę!) kosztuje na nasze dwa pięćdziesiąt – ale sok w kartoniku (import z Łotwy) jest droższy niż w Polsce... Mnie najbardziej jednak zaskoczyło coś innego: zauważalne na każdym kroku ślady przenikania się kultur Zachodu i Wschodu (jak w Gdańsku katolicyzmu i protestantyzmu). W tych zakątkach Starówki, których nie zdążono zdemolować za sowieckiego panowania – czulem bardziej klimat Warszawy niż Moskwy! Gdyby historia tego kraju potoczyła się inaczej – zapewne zostałaby on w orbicie Europy Zachodniej i byłby dziś demokratycznym państwem o poziomie rozwoju porównywalnym z Portugalią... Wymowny obrazek: gdy Mińsk włączono do rosyjskiego imperium – pierwszy carski *ukaz* dotyczył zburzenia ratusza (siedziby władzy samorządowej) i postawienia pałacu namiestnika (znaku centralnego absolutyzmu). Później bolszewicy i naziści dokonali reszty...

Pomysł na "powieść alternatywną": a gdyby tak narodom I Rzeczypospolitej (i to naprawdę niekoniecznie skupionym w ramach jednego państwa!!!) udało się **zgodnie** ruszyć na "krajnie Orków" – i nigdy nie byłoby mocarstwa Katarzyny II, Nowosilcowa, Suworowa, Lenina, Dzierżyńskiego, Stalina, Jeżowa, Jagody, Berii, Mołotowa, Breżniewa... Ach, lza się w oku kręcił...

# LUTOWE POSIEDZENIE ZARZĄDU GKF

Odbyło się w dniu 20 lutego 99 r. Ważniejsze z poruszanych spraw:

## I. SPRAWY ORGANIZACYJNE

### Zmiana nazwy KL „Ordo”

W wyniku ustaleń Walnego Zebrania KL – klub przyjął nazwę Klub Form Postteatralnych „Ordo”.

### Powołanie nowej sekcji w Dziale Gier

Zarząd GKF uchwalił powołanie Sekcji Paintballa.

### Sprawa KS „Moulder”

Z uwagi na brak jakichkolwiek oznak działalności od II kwartału 98 r. oraz za nieopłacenie składek za 99 r., Zarząd GKF większością głosów rozwiązał Piłski Klub Fantastyki „Moulder” jako Klub Sprzymierzony z GKF.

## II. SPRAWY PERSONALNE

### Zmiany funkcyjne

- Walne Zebranie KFP „Ordo” wybrało prezesem KL Waldemara Igielskiego, a wiceprezesem Marcina Zajdla (który również nadal będzie pełnił funkcję skarbnika).
- Zarząd GKF mianował Michała Makowskiego szefem Sekcji Paintballa.

### Nadanie członkostwa specjalnego

Zarząd mianował członkiem specjalnym GKF Jacka Nojkampha – leśniczego z Cerkiewnika.

### Cofnięcie członkostwa rzeczywistego

Zarząd cofnął członkostwo rzeczywiste Piotrowi Nowickiemu (KS „Hobbit”), który odszedł na urlop organizacyjny.

### Zakończenie stażu kandydackiego

Staż kandydacki zakończyli i zostali członkami zwyczajnymi:

- „Angmar” – Jacek Gierczak i Lech Ugriczicz
- „Hobbit” – Krzysztof Kisielewicz i Kamil Płak

### Skreślenia z listy członków GKF

Za nieopłacenie składek za IV kwartał 1998 roku zostali skreśleni:

- KF „Angmar” – Wojciech Ingielewicz, Marcin Kalinowski.

### Urlopy

KF „Hobbit”: Mochał Nowicki, Łukasz Garbarek, Marcin Blachowski, Mirosław Szewczyk, Michał Drab, Krzysztof Kisielewicz.

### Przeniesienia

Grzegorz Kozubski z KCzK do KS „Ubik”.

## III. SPRAWY FINANSOWE

- prezes omówił składkopłatność KL-ów za I kw. 1999 r., oraz KS-ów i KCzK za 1999 rok;
- prezes podał stan subkont poszczególnych KL-ów i KS-ów;
- Zarząd jednogłośnie zatwierdził sprawozdanie finansowe skarbnika GKF za 1998 rok;
- prezes omówił aktualny stan dotacji.

#### IV. PRACA KOMISJI REWIZYJNEJ

- Zarząd zatwierdził Protokół zdawczo-odbiorczy Sekcji Gier Fabularnych;
- przewodniczący Komisji Rewizyjnej przedstawił przebieg kontroli Działu Kolportażu. Kontrola zostanie zakończona do końca lutego.

#### V. IMPREZY

- impreza pn. ORDO GOTHIC PARTY (org. KL „Ordo”) zostanie przeprowadzona w dniach 5-6 marca;
- konwent Gier RAGNAROK 3 (org. KL „Angmar”) zostanie przeprowadzona w dniach 12-14 marca;
- prezes zreferował stan przygotowań do Czwartego Gdańskiego Seminarium Filmowego SF (23-26 marca 1999 r.);
- prezes omówił sprawy imprez: ARRACON, NORDCAMP, NORDCON '99;
- prezes omówił stan przygotowań do EUROCONU '99.



## URODZINY

Na pióro aż się ciśnie żarcik na temat „marcowych kotów”. Nic z tego! Jesteśmy purytańscy i przepelnieni Wartościami.

Wszystkim naszym członkom urodzonym w trzecim miesiącu roku: zdrowia, szczęścia, pomyślności, spełnienia marzeń, rewelacyjnej kariery, sześciocyfrowego konta w solidnym banku, bardzo grubego Drugiego Filaru, kochającego małżonka, wielu udanych dzieci (itd. – aż do znudzenia)...

życzy redakcja „Informatora”

- |    |                       |
|----|-----------------------|
| 1  | Jacek Kawczyński      |
| 3  | Paweł Cetnerowski     |
| 7  | Bogusław Gwozdecki    |
| 9  | Grzegorz Jaworski     |
|    | Krzysztof Kisielewicz |
|    | Sławomir Wojtowicz    |
| 12 | Mateusz Waligórski    |
| 14 | Arkadiusz Stankiewicz |
| 23 | Mariusz Krępczyński   |
|    | Jacek Skorupski       |
| 25 | Tomasz Małachowski    |
| 31 | Rafał Nowara          |

## POLCON '99 – PRZYPOMNIENIE!

Termin: 26-29.VIII.99 r.

Miejsce: Warszawa, Wydział Matematyki, Informatyki i Mechaniki UW

Organizator: Konfederacja Fantastyki „RASSUN”

Akredytacja: do 30.IV.99 r. – 55 PLN\*

do 31.VII.99 r. – 65 PLN

od 1.VIII.99 r. – wyłącznie zgłoszenia telefoniczne lub pocztą elektroniczną

w terminie oznaczonym \* obowiązują zniżki dla wpłat zbiorowych (min. 5 osób) w wysokości 5 PLN/os.

Akredytacja dla osób nie mogących się zjawić, a chcących otrzymać wydawnictwa konwentowe, wynosi 30 PLN – i jest przyjmowana do końca lipca 1999 r.

Noclegi w domach studenckich UW, pokoje 2-3 osobowe, łazienki w korytarzu, dostęp do kuchni. Cena wstępna 25 PLN/noc, w przypadku obniżenia – nadpłatę zwracamy przy rejestracji. Od 1 sierpnia cena noclegów rośnie o 20 %.

Wyżywienia nie zapewniamy.

W przypadku zgłoszenia rezygnacji do 31 lipca włącznie – wpłacający otrzymuje zwrot wszystkich opłat, pomniejszony o koszty przekazu. Po tym terminie otrzyma jedynie zwrot kosztów noclegu, pomniejszony o cenę jednej nocy i koszty przekazu; materiały Polconowe i ew. koszulki prześlemy pocztą po zakończeniu konwentu.

Zapraszamy na: <http://rassun.art.pl/polcon>

Zgłoszenia prosimy przysyłać pod adresem:

Konfederacja Fantastyki „RASSUN”, skr. poczt. 67, 02-100 Warszawa 119,

tel. 0-601-325-595, e-mail [klub@rassun.art.pl](mailto:klub@rassun.art.pl),

wpłaty zaś kierować na konto:

Pekao S.A. III/W-wa nr 12401040-27042740-2700-401112-001.

### Nagroda im. Janusza A. Zajdla za rok 1999

Nagroda im. Janusza A. Zajdla jest coroczną nagrodą w dziedzinie fantastyki, przyznawaną przez miłośnikom sf autorom najlepszych polskich utworów literackich. Nagroda jest przyznawana w dwóch kategoriach: powieści i opowiadania. Każdy czytelnik fantastyki może wybrać z obu kategorii od jednego do trzech utworów wydanych w minionym roku kalendarzowym. Wszystkie głosy są równoważne. Na podstawie tych zgłoszeń – Komitet Organizacyjny wyłoni nominacje z obu kategorii. Dopiero spośród nominowanych utworów uczestnicy Polconu dokonają wyboru Laureatów Nagrody im. Janusza A. Zajdla za rok 1998. Nagroda jest przyznawana w formie statuetki i dyplomu.

Wśród nadsyłających propozycje zostaną rozlosowane nagrody w postaci książek polskich autorów sf (z autografami!). Prosimy o przysyłanie kandydatów do nominacji do dn. 30.VI.99 r.!

Powieści:

1) .....2) .....3) .....

Opowiadania:

1) .....2) .....3) .....

# ODBYŁO SIĘ 000

Z pewnym opóźnieniem opisuję najważniejsze wydarzenie dla Trójmiasta związane z Magic: the Gathering. Był to Pro Tour Qualifier Los Angeles – jedyny, jaki odbył się w Polsce. Pro Tour jest bardzo prestiżowym turniejem organizowanym kilka razy do roku przez Wizards of the Coast. Odbywa się on zawsze kilkakrotnie w USA i co najmniej raz w Europie. Do udziału w nim zapraszani są najlepsi gracze świata (wybrani wg DCI ranking), zwycięzcy ubiegłych Pro Tour oraz właśnie osoby, które zakwalifikowały się na takich turniejach. Polska otrzymała dwa miejsca na Pro Tour, to znaczy, że osoby, które zajęły dwa pierwsze miejsca na Pro Tour Qualifier, mogą jechać do Los Angeles.

Ponieważ tak prestiżowy turniej odbywał się pierwszy raz w Trójmieście – przyjechał do nas Jakub Wysoczański, koordynator Wizards of the Coast na całą Polskę. Pod jego czujnym okiem odbył się cały turniej. W eliminacjach wzięło udział około 40 osób. Każdy otrzymał jedną talię i 2 boostery z dodatku Urza's Saga. Każdy spisał karty, jakie były w otwartych przez nich paczkach, następnie powtórnie wylosowano karty, część dostała z powrotem paczki, które spisali a reszta dostała inne (taka wymiana kart jest niezbędna, by zapobiec oszukiwaniu przez podmianę kart). Gdy uczestnicy zajęli nowe miejsca przy stołach, posypały się Warningi – gdyż część osób pomieszała kolejność spisanych kart (na turnieju obowiązywał Rules Enforcement Level 4, stąd taka kara). Uczestnicy następnie złożyli z otrzymanych kart talie liczące co najmniej 40 kart. Rozpoczęły się siedmiorundowe eliminacje. Najciekawszym wydarzeniem podczas eliminacji był chyba mecz rozegrany podczas pierwszej rundy. Trwał on godzinę i zakończył się remisem 0:0! Po siedmiu rundach została wyłoniona pierwsza ósemka, która przeszła do finału.

W odizolowanej sali oddali się oni draftowi. Polega on na wybraniu jednej karty z boostera i przekazaniu reszty swojemu sąsiadowi. Czynność powtarza się dla trzech boosterów, po zakończeniu każdy ma 45 kart, dokłada dowolną liczbę basic land i składa talie podobnie jak w sealed. W finale już nie było systemu szwajcarskiego, lecz system pucharowy. Takim sposobem



został wyłoniony zwycięzca PTQ - Wojciech Kazbieruk z Warszawy. Przedstawiciel naszego pięknego Trójmiasta, Piotr "Różia" Rozenfeld, zajął przyzwoite 4. miejsce. Zwycięzcy poza prawem do wyjazdu na Pro Tour otrzymali także wysokie nagrody pieniężne.

Poza głównym turniejem odbyły się także inne. Równolegle z finałem toczył się Rochester Draft, w nocy gracze zmagali się w turnieju Extended (zwyciężył Przemysław Oberbek z Warszawy). W niedzielę odbył się turniej Standard (chyba najpopularniejszy format w Trójmieście), w którym zwyciężyli Adam "Puzon" Strzelecki z Trójmiasta i Marcin "Góral" Horecki z Zakopanego.

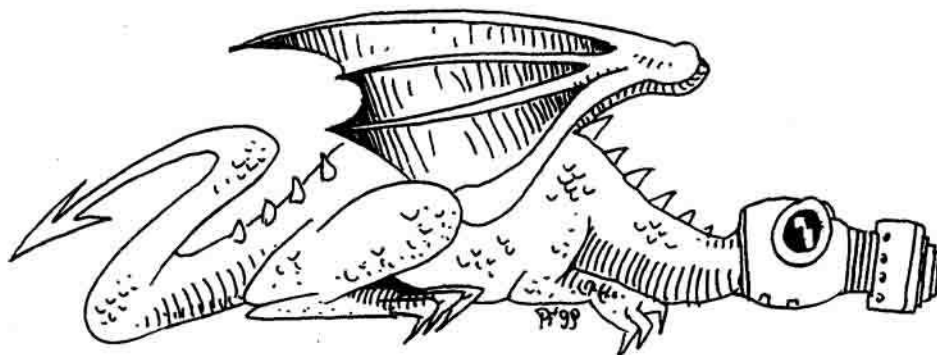
Wszystkim zwycięzcom gratulujemy, pozostałym życzymy sukcesów. Na koniec dziękujemy wszystkim sponsorom: Klubowi Osiedlowemu "Maciuś I" (za udostępnienie miejsca i nagrody), KF "Angmar" (za organizację) i sklepowi "Interno" (za tanie boostery).

Adam "Ceti" Cetnerowski  
(szef Działu Gier GKF, szef Sekcji Gier Karcianych)

## Uwagi od Michała "Michaela" Koziny

(sekretarz GKF, zastępca szefa sekcji gier karcianych):

1. W zasadzie najsilniejszą talię podczas PTQ wydawał się mieć Góral, który przez pecha (mana screw) przegrał w półfinale i wywalczył trzecie miejsce w meczu z Rózią.
2. Turniej Extended dawno nie miał tak dużej frekwencji - zagrało 26 osób, co jest swoistym rekordem minionego roku; trzeba zauważyć, że w 1998 roku Extended w Trójmieście w ogóle nie był promowany.
3. Standard zakończył się splitem Puzona i Górala, ale jak się okazało później minimalnie lepsze tiebreaker'y miał Puzon.



# CZWARTE GDAŃSKIE SEMINARIUM FILMOWE SF

## PODSTAWOWE INFORMACJE

Temat: „Groza w filmie”  
 Organizatorzy: Instytut Filologii Polskiej, Wydział Filologiczno-Historyczny  
 Uniwersytetu Gdańskiego, Gdański Klub Fantastyki  
 Termin: 23-25 marca 1999 roku  
 Miejsce: budynek Wydziału Filologiczno-Historycznego UG  
 Akredytacja: 10 zł

## PROGRAM

IV CFSF poświęcone będzie zagadnieniom związanym ze zjawiskiem grozy, jego relacjami z poszczególnymi dziedzinami kultury ze szczególnym uwzględnieniem sztuki filmowej.

**dzień pierwszy** 23 marca 99 r. (wtorek)

SESJA 1. „Kulturowe i literackie konteksty zjawiska grozy”

Sesja stanowić ma rodzaj wprowadzenia w tematykę seminarium, próbę określenia miejsca i sposobu funkcjonowania (w ujęciu diachronicznym) zjawiska grozy.

Referaty i wykłady: prof. dr hab. Anna Martuszczyńska (UG), prof. dr hab. Antoni Smuszkiewicz (UAM), mgr Krzysztof Komacki, mgr Adam Iwanowski, mgr Janusz Bohdziewicz.

11 <sup>30</sup> – 15 <sup>00</sup>	sesja
16 <sup>00</sup> – 18 <sup>00</sup>	panel dyskusyjny
19 <sup>00</sup>	film

**dzień drugi** 24 marca 99 r. (środa)

SESJA 2. „Kino grozy”

Sesja poświęcona będzie funkcjonowaniu i mechanizmom grozy w filmach uznawanych za kanon gatunku.

Referaty: dr Andrzej Pitrus, mgr Krystyna Demkowicz, mgr Dariusz Obolęczyk  
 red. nac. „Nowej Fantastyki” Maciej Parowski, Jakub Korolczuk.

11 <sup>30</sup> – 15 <sup>00</sup>	sesja
16 <sup>00</sup> – 18 <sup>00</sup>	panel dyskusyjny
19 <sup>00</sup>	film

**dzień trzeci** 25 marca 99 r. (czwartek)

SESJA 3. „Groza w kinie autorów”

W trakcie sesji rozważane będą relacje zjawiska grozy z kinem autorów.

Referaty: dr hab. Iwona Kolańska Joanna Cielecka, Marcin Bortkiewicz, Edyta

Sobczyńska	
11 <sup>30</sup> – 15 <sup>00</sup>	sesja
16 <sup>00</sup> – 18 <sup>00</sup>	panel dyskusyjny
19 <sup>00</sup>	film

# Przegląd fanzinów

\* **SAMHAIN.** Biuletyn CKMFiGF „Tuatha de Danann”, nr 4,  
 październik 1998

Częstochowski fanzin przypomina trochę „Śródziemie”. Sporo miejsca poświęca sprawom klubowym, zdaje relacje z imprez odwiedzanych przez częstochowian, ale nie ucieka od prozy i artykułów krytycznych (w tym numerze dominowały zagadnienia związane z role-playing). Pojawiają się także recenzje filmowe i krótki szkic o tym, jak literackie wizje stają się rzeczywistością – wszystko to na tle cyberpunka.

Lektura pisma pozostawia lekki niedosyt, zwłaszcza gdy ktoś – tak jak ja – nie przepada za „giercami”. Ostatecznie jest to jednak pismo adresowane do miłośników tego typu rozrywek i ci na pewno znajdą w „Samhainie” coś dla siebie. Pismo zostało starannie zredagowane i szkoda tylko, że tak niewiele w nim oryginalnej grafiki (ta, którą zaprezentowano, o nieba przebija gify z internetu, którymi się redakcja przede wszystkim podpiera).

(Format A5, okładka czarnobiała, skład komputerowy, objętość 28 stron)

\*\* **OTCHŁAŃ.** Fanzin BKF „Camelot”, 1/99

„Otcłań” jest pismem mało znanego jeszcze w fandomie środowiska fantastów z Białej Podlaski, ale po lekturze debiutanckiego numeru ich magazynu jestem dziwnie pewien, że już niedługo będzie o nim głośno. Zin zaskakuje dojrzałością: jest przemyślany do najmniejszego wręcz szczegółu, brak w nim przypadkowości – i jedynie parszywej poligrafii zawdzięczają redaktorzy, że ich wysiłek w sporej części został zamotrawiony. Wewnątrz natkniesz się na sporą dawkę prozy, wywiad z Tomkiem Kreczmarem o losach różnych gier w Polsce i sprawkach fandomu, relacje z konwentów (szczególnie tych odbywających się na południu kraju), informacje klubowe i nie tylko. W dziale publicystyki tematyka „gierowa” przewija się z „ogólnofantastyczną” (urzeka śmiały projekt Deneya, aby przyporządkować różnym narodom ich odpowiedniki ze światów fantasy: Polakom dostają się krasnoludy, Niemcom elfy, a Rosjanom... orki). W felietonie o umiłowaniu zieleni naczelny (Łukasz Denejko) demaskuje finansowe motywacje Lucasa, które rzekomo pchnęły go do realizacji pierwszej trylogii Star Wars.

Muszę przyznać, że to bardzo udany numer, no może poza recenzją „Sekretu Olsteriona”. Zatrzymam się przy niej na dłużej, ponieważ miałem nieszczęście przeczytać tę powieść i poraziła mnie jej bylejakość. Ale dopiero lektura „wypracowania” Nataniela mną wstrząsnęła. Otóż recenzentowi przydarza się w pierwszych akapitach przechwalić tę książkę, w rozwinięciu: demaskuje nieporadność autorki i zestawia protokół zarzutów, które dyskwalifikują ten tekst jako utwór literacki, by w zakończeniu wystawić mu 4-! Zgroza! (W 110 „Miesięczniku” w tonie aprobaty wyraża się na temat tego samego „dziełka” Tadeusz A. Olszański, którego miałem do niedawna za przytomnego krytyka).

(Format A5, okładka czarnobiała, skład komputerowy, stron 52)

### \*\*\* FANTOM, 1, styczeń 1999

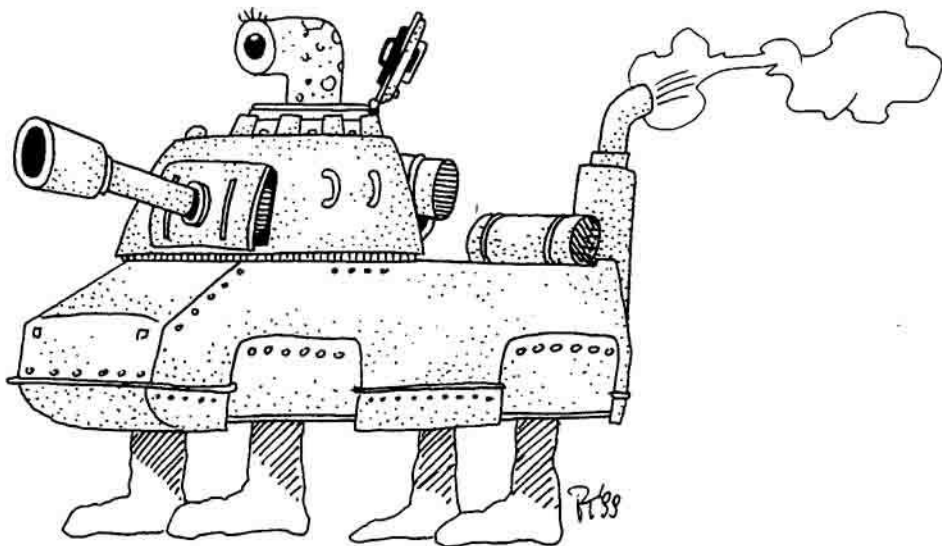
Kto pamięta pierwszą edycję biuletynu Klubu Twórców, która zdążyła już obrosnąć własną legendą, ten zapewne zdziwi się bardzo biorąc do ręki pierwszy numer reaktywowanego tytułu. Co prawda dostrzeże tam dobrze znane nazwiska starych „fantomowców” (Ziemkiewicz, Kołodziejczak, Zieliński), ale interesem tym kręcą już inni ludzie. Parasol ochronny nad pismem sprawuje KF „Rassun” – ukazał się „Fantom” jako „Kafar-magazyn” – redaguje go dobrze znany czytelnikom „Czerwonego Karła” Jacek Drewnowski, a sprawami redakcji zajmuje się Artur Szrejter.

„Fantom” to przykład niespotykanego w naszym fandomie fanzinu autorskiego (*per analogiam* do kina autorskiego). Redaktorzy zapowiadają, że będą drukować tylko to, co sami uznają za godne publikacji – nie zabiegają więc o teksty, własnymi bowiem siłami są w stanie wypełnić cały numer. I trzeba przyznać, że to, co pokazują w pierwszym zeszycie, każe zwrócić na ten tytuł baczną uwagę.

Pułapki fantastycznego rynku odkrywa Rafał Ziemkiewicz, który za główną przyczynę jego słabości uważa funkcjonowanie „tanich jatek”, które handlują książkami obecnymi jeszcze w hurtowniach i księgarniach. Niestrudzony ideolog fandomu Tomek Kołodziejczak konstruuje kolejny program pracy u podstaw – w celu dalszego rozwoju naszego środowiska. Ciekawy jest głos Michaela Kandela, który z amerykańskiej perspektywy pisze nie tylko o polskiej fantastyce. Do tych dań głównych dodano jeszcze sos felietonów (Szrejter, Komuda), tekstów okolofantastycznych, wywiad z Terry Bissonem i zapowiedzi „Nagrody Fantoma”. (Jedną z nich otrzymała Teresa Kwiatkowska za powieść „Prawdziwa historia Morgan le Fay i rycerzy Okrągłego Stołu” – polecam gorąco i odsyłam także do recenzji w „Czerwonym Karle” #16).

„Fantoma” czytać trzeba i kropka!

(Format A5, okładka dwukolorowa, skład komputerowy, stron 52)



gs

# NIUSY

## WIELKI PRZEGRANY...

W nominacjach do tegorocznych “Oscarów” *TRUMAN SHOW* uplasował się daleko za *SZERGOWCEM RYANEM*, Jim Carrey zaś - nie dostał w ogóle nominacji...

Rozważałem w którymś ze “wstępniaków” subiektywność wszelkich laurów; dlatego dodam tylko, że *OJCIEC CHRZESTNY* otrzymał tylko trzy statuetki - a jest i pozostanie filmem nieśmiertelnym (a któż jeszcze pamięta niedawnego faworyta: *ANGIELSKIEGO PACJENTA?*).

jpp

## LEPIEJ PÓŹNO – NIŻ WCALE!

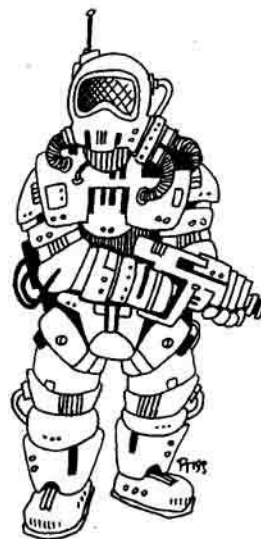
W nr 6/99 “*Kuriera Wejherowskiego*” ukazała się wreszcie – po miesiącu! – moja riposta dotycząca notki z “Nordconu” (patrz: poprzednie *Niusy*).

jpp

## “DOBRE – CHOĆ POLSKIE”?

Pod względem ilości biletów sprzedanych w pierwszy weekend wyświetlania – *OGNIEM I MIECZEM* pozostawiło w tyle największego rekordzistę ostatnich lat: *DZIEŃ NIEPODLEGŁOŚCI*.

jpp



## Nordcon '98

### - sprostowanie

Przepraszam wszystkich zainteresowanych konkursem paintballa na Nordconie w Nadolu za posądzenie organizatorów o wpadkę w postaci zwiększenia kosztów. Konkurs odbył się zgodnie z zapowiedziami w programie (czyli 10 zł wpisowego), natomiast wspomniane wyższe koszty dotyczyły wolnego strzelania pozaturniejowego. Mea culpa - powinienem był dopytać. Jeszcze raz przepraszam i życzę udanego Nordconu '99!

Michał Szklarski

# No więc, jak tu jest miedza...

... czyli po polskiej stronie miedzy

„Ogniem i mieczem” Hoffmana z pewnością przejdzie do historii kinematografii. Jego „Trylogia” przez dwadzieścia lat obrosła legendą i niemal każdy ma obecnie ochotę zobaczyć jej zakończenie. Bilety trzeba kupować kilka dni przed seansem, bo miesiąc po premierze nadal brakuje miejsc. I tak ogromne zainteresowanie wzmocnione zostało przez starannie przygotowaną, szeroką kampanię promocyjną.

I słusznie - iść do kina należy, bo to nie tylko Sienkiewicz, ale i świetny film. Główne role zagrane są znakomicie - Aleksander Domogorow jako dziki Bohun i Michał Żebrowski w roli obrońcy ojczyzny-Skrzetuskiego są niezwykle przekonujący. Naprawdę świetny jest nowy Zagłoba - Krzysztof Kowalewski, wcale nie gorszy od swego pierwowzoru („No to usiekliśmy Bohuna”). Niezły jest Zbigniew Zamachowski jako płk. Wołodyjowski, choć grał on raczej Tadeusza Łomnickiego, niż tę postać (charakterystyczny tik). Bardzo realistyczne są też postaci księcia Jeremiego Wiśniowieckiego (Andrzej Seweryn), a szczególnie Bohdana Chmielnickiego (Bohdan Stupka).

Warto zatrzymać się przy tym ostatnim. W powieści jest on przedstawiony zupełnie stronniczo, jako pijak, szaleniec i egoista, poruszający Sicz dla swej prywaty. Hoffman ukazał go inaczej - w rozmowie ze Skrzetuskim wyklada jasno racje swego narodu i nie przegrywa już „z przedstawicielem legalności”.

Najlepsze moim skromnym zdaniem role zagrani jednak inni. Swoją życiową rolę zagrał chyba Wiktor Zborowski. Jego Longinus Podbipięta miał być wielkim, potężnym, ale dość prostodusznym osiłkiem - i takim właśnie jest. Podobnie rewelacyjny jest Rzędzian, czyli niezwykle zabawny Wojciech Małajkat - polecam szczególnie jego opowieść o gruszy na miedzy (patrz tytuł).

Osobną historią jest Izabella Scorupco w roli Heleny. Miała być piękna - no to jest, co trzeba jej uczciwie przyznać. Jej jedynym w zasadzie zadaniem na ekranie było wyglądać - no to wygląda. I tu właśnie dochodzimy do miedzy. W liście płac i w czołówce Scorupco jest wymieniona na pierwszym miejscu, tymczasem gra rolę ledwie drugoplanową. Wydaje się to ukłonem w stronę publiczności zagranicznej, podobnie zresztą jak kilka innych akcentów.

Nie mogło na przykład zabraknąć Heleny nago - czego w książce nie uświadczysz. Zupełnie niepotrzebne są też pomysły w rodzaju chana krymskiego przytulającego się do swego porucznika, Subaghaziego, czy też wiedźmy Horpyny obliczającej się na widok Heleny („Gdyby nie Bohun...”).



Horpyna jest, nawiasem mówiąc, świetna i naprawdę realistyczna z niej wiedźma, nie żadna groteskowa czy baśniowa czarownica. Warto też zobaczyć Jana Kazimierza, którego gra... Marek Kondrat (tak!!!). Dla widza to naprawdę jeden z najzabawniejszych momentów filmu, chociaż epizod Kondrata jest całkiem poważny...

Poza kilkoma przesadnie amerykańskimi zagraniami można wytknąć Hoffmanowi kilka innych błędów czy zbytnich uproszczeń - małego i dużego kalibru. Niewielkim jeszcze uproszczeniem jest to, że przeprawa Skrzetuskiego ze Zbaraża do Toporowa polega jedynie na przepłynięciu stawu (a gdzie pierścień wojsk?). Nie można jednak darować braku słynnego zdania: „Bar wzięty!” - w końcu posłaniec wpadający na ucztę Jaremy robi większe wrażenie niż trwające dziesięć sekund ujęcie płonącego Baru z daleka.

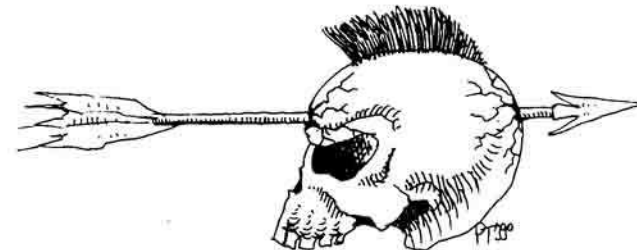
Uproszczenia to rzecz oczywista przy ekranizacji Sienkiewicza, są one zupełnie zrozumiałe i jak najbardziej na miejscu. Jednak obcięcie połowy książki jest stanowczą przesadą. Po śmierci Władysława IV jest od razu Zbaraż - nie ma Lwowa, nie ma Zamościa, nie ma elekcji! Są tylko rokowania w Kijowie i pojedynek z Bohunem - ale i ten odbywa się zupełnie przypadkiem. Wołodyjowski i Zagłoba są gdzieś na Ukrainie, a Bohun jedzie z listem Chmielnickiego do królewicza Jana Kazimierza - nie wiadomo po co i dlaczego.

Po krytyce czas na kilka cieplejszych słów. Naprawdę rewelacyjne są zdjęcia - polscy operatorzy górą! Choćby dla nich (zdjęć) warto obejrzeć film. Brawa należą się też Hoffmanowi za podpisy na ekranie - wreszcie wiadomo, że Żółte Wody to Żółte Wody a Zbaraż to Zbaraż, co w „Potopie” było bardzo nieczytelne. Brawo też za dialogi po ukraińsku (z napisami) - wreszcie nie widzimy Szweda i Niemca rozmawiających po polsku. Zwracam także uwagę na fakt tzw. politycznej poprawności, którą zarzucali Hoffmanowi niektórzy krytycy. Moim zdaniem jest to opinia przesadzona, a odnosi się głównie do postaci Chmielnickiego, który został przez Sienkiewicza przedstawiony stronniczo. Jego uprawdopodobnienie naprawdę wychodzi filmowi na lepsze.

I na koniec wreszcie - Hoffman robi wprost fantastyczne sceny batalistyczne. Po prostu trzeba zobaczyć całą bitwę pod Żółtymi Wodami, bardziej nawet niż oblężenie Zbaraża. Warto też zwrócić uwagę na muzykę Krzesimira Dębskiego, która zasługuje na wielkie uznanie, zwłaszcza w porównaniu z innymi polskimi filmami. Wyróżnia się również wspaniała scenografia Andrzeja Halińskiego i doskonale kostiumy oddające charakter epoki.

Poza tym Sienkiewicz to Sienkiewicz. Zobaczenie „Ogniem i mieczem” to niejako narodowy obowiązek w kraju, któremu niemal nieustannie przez ostatnie sto lat potrzebne było „pokrępienie serc”. Nie na darmo 20 mln Polaków zadeklarowało, że pójdzie do kina na pierwszą-ostatnią część „Trylogii”. Jeśli zatem ktoś nie był jeszcze na seansie, a wciąż się waha - to niech go przekona ta recenzja. Natychmiast marsz do kina!

Michał Szklarski





5. Na temat Torquemady pisać nie będę, choćby ze względu na ww. rozmiary „Informatora”. Polecam za to artykuł, jaki ukazał się w ubiegłym roku w „Forum” (nr z 11 października)<sup>3</sup> – załączam ksero.
6. Znow, podważając jakoby moje rozumowanie, Szanowny Krytyk używa porównań, które niedopuszczalne są w krytycznej analizie historycznej. Przykład? W latach 20. bulka kosztowała w poznańskim sklepie 16 marek. W 1999 r. kosztuje 45 gr. A przecież nawet bulka, o której mówimy w obu przypadkach, nie jest tą samą... Szkoda, że pragnienie bycia uznanym i podziwianym jako superwszechstronny „człowiek renesansu” przewyższa rzetelność i głębię spojrzenia - a także niszczy dobrą wolę zrozumienia (którego wymaga się od drugiej strony)<sup>4</sup>.
7. Jeżeli Szanowny Krytyk zna jakieś preinkwizycyjne książki o inkwizycji, to ja bardzo chętnie również się z nimi zapoznam. Toż to najczystsza średniowieczna s-f!
8. Przytyki do moich zdolności intelektualnych pozostawiam bez komentarza. Chociaż... być może rzeczywiście jestem zbyt głupi, by zrozumieć niektóre fragmenty wypowiedzi Szanownych Autorów – bądź co bądź polonistów. Dla mnie wciąż są momentami mętne i belkotiwe.
9. Belkotać się zdarza każdemu – trochę więcej samokrytycyzmu, mój Panie!
10. A' propos młotka: może na kotka nie zostałby on podniesiony, ale na odrażającą – do tego głośno mówiącą – istotę dwunożną, znaną powszechnie we Wszechświecie jako „człowiek”...
11. Istotnie: fantastyka dawno poszerzyła obszar swych zainteresowań – i dobrze! Jednakże, używając uproszczenia, kiedy zajmuje się już tylko Bogiem, a przestaje zajmować się rakiętami, przestaje być fantastyką i trafić powinna, jak mi się wydaje, na inne łamy... Chyba że w „Informatorze” ma być rzeczywiście wszystko o wszystkim...

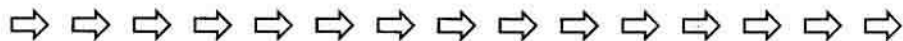
Problem, jak myślę, nie leży w moim sposobie rozumowania, argumentacji ani też formie. Problemem jest to, że jakiś zwykły robal (czytaj: fan) śmiał się wtrącić do jednej z kumplowskich pogawędek - jakich niewątpliwie sporo w „Informatorze” – prowadzonej przez dwóch Omnibusów. Ktoś śmiał podnieść rękę i włożyć palec w oko – i tak ślepego już, od swych narodzin – dziecka splodzonego w umysłach dwóch Tytanów.

Próbowałem dostosować swą wypowiedź do swoistego językowego „luzu”, powszechnego już na tych łamach, lecz w komentarzach obydwu Panów przysł on nagle gdzieś bezpowrotnie. Nb. niewątpliwie wyszło to ich kontrze na dobre ...ale podnoszenie mojego nazwiska do rangi „sprawy” – to już naprawdę zbyt wielki zaszczyt<sup>5</sup>.

Kończąc: poddaję ww. kwestie pod rozagę Szanownym Autorom – i życzę sukcesów na kanwie publicystyki (rozumianej jak najszerzej). Bez wątpienia będę z zainteresowaniem obserwował Wasze dalsze dokonania.

Wszystkich Znudzonych informuję, że po raz ostatni uderzam w stół... Szanowny Krytyk obiecał więcej, w tej dyskusji, nie zabierać głosu. Zobaczymy...

Z wyrazami szacunku –  
Tomasz Nowak



- 3 Do wglądu, dla Zainteresowanych i Redakcji, przesyłam również bibliografię dotyczącą inkwizycji, z jaką miałem, jak dotąd, okazję się zapoznać.
- 4 Jest to zjawisko tzw. „paradoksu tolerancji” – zob. R. Legutko „Tolerancja”.
- 5 Sprawa Gorgonowej, „Sprawa Kramerów”, Sprawa Oleksego, Sprawa Sapkowskiego, Sprawa Art-B, Sprawa Nowaka... Jak to się kojarzy? Niezła socjotechnika w umiarkowanym, wydawać by się mogło na pierwszy rzut oka, tekście!



### od naczelnego:

Tak, Tomaszu, to finał dyskusji. Tobie obiecałem brak riposty; wielu Czytelnikom – usunięcie teologii z tych łamów. I słowa dotrzymuję! Pozwól mi jednak dołączyć trzy zdania na zupełnie innym statusie...

- Jestem takim samym zwykłym fanem („robalem”), jak Ty. Ogan także. A na łamach naszego fanowskiego pisemka każdy ma prawo się wypowiedzieć! Mnie poruszyły głoszone przez Ciebie tezy oraz – ton Twego listu (dla mnie to nie był „luz”, lecz właśnie jakaś nienawistna furia – którą Ty z kolei imputujesz nam).
- Z Oganem pewne poglądy mamy wspólne (np. krytyczna ocena PRL-u czy uwielbienie dla całokształtu twórczości Kaczmareckiego), inne – odmienne (jemu bliżsi są młodzi ludzie z „Frondy”, mi – śp. Turowicz). A naszą potrójną kłótnię niech osądzą Czytelnicy; pewnie oceny będą różne... (Ale żadna z nich nie trafi do druku!)
- Dziękuję za artykuł z „Forum”, przeczytałem z zainteresowaniem (naprawdę)! Co do punktu 7. Twojego drugiego listu – niestety nie wiem, do jakiego fragmentu mej riposty nawiązujesz..?

Miło, że będziesz nas czytywał – chociaż, skoro tak nie lubisz naszej publicystyki...

Z poważaniem –

Jan Plata-Przechlewski



### GDAŃSKI KLUB FANTASTYKI

**INFORMATOR**  
# 117

ADRES GKF : Gdańsk-Przymorze, ul. Opolska 2

ADRES KORESPONDENCYJNY : skr. poczt. 76, 80-325 Gdańsk 37

E-MAIL: gkf @ gkf.3miasto.pl

STRONA: www.gkf.3miasto.pl

Redakcja : Jan Plata-Przechlewski (red. nacz.), Grzegorz Szczepaniak

Mirosław Malak (Internet), Krzysztof Papierkowski, Robert Szewczyk

KONTO BANKOWE GKF: PKO BP I O/GDYNIA nr 10201853-237451-270-1

Nakład 300

WYDAWNICTWO BEZPŁATNE

Teksty drukowane w „Informatorze” odzwierciedlają przekonania Autorów i nie zawsze pokrywają się z poglądami redakcji